Nr. 233. Kraków, wtorek 23 sierpnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

Międzynarodówka.

Wrażenia z kongresu.*)

Amsterdam, 17 sierpnia.

„Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“ To hasło, rzucone przez Manifest komunistyczny przed 57 laty urzeczywistniły w naszych czasach partye socyalistyczne wszystkich cywilizowanych narodów, te organizacye bojowe uświadomionego proletaryatu, walcząc na całej kuli ziemskiej o tesame ideały, o tesame interesy. Wyrazem tych wspólnych dążności, ożywiających klasę robotniczą wszystkich krajów, jest kongres międzynarodowy, powtarzający się co kilka lat. Tu zbierają się przedstawiciele organizacyj socyalistycznych z najodleglejszych krajów, zacieśniając węzły solidarności i braterstwa.

Obecnie zebrała się ta różnojęzyczna, ale jednym ożywiona duchem socyalistyczna rodzina w największem mieście Holandyi. W wielkiej, wspaniałej sali gmachu muzycznego (Concert Gebouw) zasiedli do wspólnych narad Niemcy, Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Belgijczycy, Holendrzy, Włosi, Skandynawczycy, Rosyanie, Finlandczycy, Polacy itd., itd. Przybył i delegat japońskich socyalistów tow. Sen Katayama, i Hindus z Indyj wschodnich tow. Naoroji, 84-letni starzec, i Argentyńczyk, i Australijczyk.

Potężne wrażenie wywarła jedna chwila zaraz na samym wstępie podczas otwarcia kongresu. Gdy sędziwy tow. Van Kol, poseł do holenderskiego parlamentu, zagajając obrady, zaznaczył, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej tu na kongresie znajdują się zgodnie obok siebie delegaci z Rosyi i z Japonii, zabrzmiały burzliwe oklaski w sali. Wtedy powstali przedstawiciel socyalistów rosyjskich Plechanow i przedstawiciel socyalistów japońskich Katayama, którzy siedzieli na trybunie po prawicy i lewicy tow. Van Kola; instynktownym ruchem podali sobie ręce, a sala zatrzęsła się od ponownych, jeszcze burzliwszych oklasków.

* * *

Obrady kongresu toczą się w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Funkcye tłumaczów — jak i na poprzednich kongresach — spełniają niezmordowanie, sumiennie i z zadziwiającą wprawą niemiecka towarzyszka Zetkinowa i mister Adolf Smith, Anglik z dużą siwą brodą, którego z początku delegaci, po raz pierwszy znajdujący się na międzynarodowym kongresie, brali za znanego przywódcę angielskiej socyalnej demokracyi Hyndmana. Ten zwraca na siebie uwagę swym imponującym wyglądem; długa jego broda spływa mu na piersi, jak u „Mojżesza“ słynnej rzeźby Michała Anioła. Z delegatów angielskich zwracają na siebie uwagę także sędziwy Herbert Burrows Macdonald, wysoki, przystojny, pełen temperamentu, Belfort Bax, znany teoretyk socyalizmu, Quelch, redaktor „Justice“, poseł Keir Hardie, Hobson, uczony fabianin.

Z pośród Francuzów naturalnie najwięcej interesuje wszystkich postać Jauresa, tego najlepszego mówcy w całej Europie; średniego wzrostu, tęgi, o poczciwych, pełnych dobroci oczach, posiada on głos metaliczny, dźwięczny jak srebrny dzwon. Obok niego siedzi deputowany de Pressensé; jakkolwiek potomek starego arystokratycznego rodu Francyi, ma on wygląd „bankierski“: niski, przysadkowaty, otyły, z siwemi bokobrodami; twarz o wyrazie inteligentnym i szlachetnym; ogromna prostota w całem zachowaniu się. W delegacyi francuskiej zasiada też stary rewolucyonista Amilcare Cipriani, Włoch naturalizowany we Francyi, o patryarchalnym wyglądzie. Obok niego młody, czarny Briand, południowy Francuz, referent sprawy oddzielenia kościoła od państwa w parlamencie francuskim.

Drugie, rewolucyjne, skrzydło delegacyi francuskiej zasiada osobno, przedzielone przez delegacyę angielską od grupy Jauresa. W tej drugiej partyi zwraca przedewszystkiem uwagę chuda postać Guesde'a, o ciemnej twarzy fanatyka, okolonej długiemi czarnemi włosami i takąż brodą. Obok niego siwy jak gołąb weteran socyalizmu francuskiego, deputowany Edward Vaillant.

Niezwykle sympatyczną i piękną postacią jest włoski poseł Henryk Ferri, profesor uniwersytetu rzymskiego, znakomity mowca; wzrostem przewyższa wszystkich o całą głowę; a głowa ta kędzierzawa, lekko przyprószona siwizną, o dużych mądrych oczach i orlim nosie, uderza swoją harmonijną pięknością.

Z Holendrów siwy, starannie ogolony Van Kol, znakomity znawca polityki kolonialnej, odznacza się wielkim taktem jako przewodniczący. Bardzo sympatycznie przedstawia się również holenderski poseł Troelstra. Charakterystyczną postacią jest tow. Tak, redaktor amsterdamskiego dziennika socyalistycznego „Het Volk“: postać tryskająca pogodą i wesołością, jakby żywcem wycięta z obrazu Rubensa lub Jana Steena. Wśród Belgijczyków, Vandervelde i Anseele, wśród Rosyan, staruszka Wiera Zasulicz, wśród Niemców sędziwy wódz Bebel i uczony teoretyk Kautsky, z delegatów austryackich tow. dr. Adler i posłowie tow. Pernerstorfer i dr. Ellenbogen, pomiędzy Szwajcarami tow. Rappin i Sigg są najwybitniejszymi posłami. Tow. Singer, Vollmar i Auer nie przybyli bo są obecnie chorzy. Jako delegat Rusinów w Galicyi i na Ukrainie przybył tow. Hankiewicz ze Lwowa.

Przy stole dziennikarskim zasiadło kilkudziesięciu korespondentów dzienników europejskich i amerykańskich. Między nimi wyróżnia się swą charakterystyczną głową, okolony długiemi siwemi włosami i siwą brodą, wódz anarchistów Domela Niewenhuis.

Najwięcej jednak uwagi zwraca na siebie powszechnie, delegat japoński tow. Katayama, typowy Japończyk, niski, czarnowłosy, o ciemnej cerze i nieco skośnych oczach; przemawia on po angielsku.

Jest na kongresie dość znaczna liczba kobiet z pośród których oprócz wspomnianej już rewolucyonistki rosyjskiej Wiery Zasulicz i niemieckiej socyalistki Klary Zetkinowej, wyróżnia się znana agitatorka i literatka holenderska Henryka Roland-Holst van der Schalk, kobieta bardzo rozumna i sympatyczna, wysoka, chuda blondyna; dalej żona Vandervelde'go i córka Guesde'a.

* * *

Delegacya polska jest tym razem podzielona na dwie odrębne sekcye. Pierwsza z nich, złożona z 20 delegatów reprezentuje te organizacye, które naprawdę łączą w sobie uświadomionych robotników polskich we wszystkich trzech zaborach: polską partyę socyalno-demokratyczną Galicyi i Śląska, P. P. S. zaboru rosyjskiego i P. P. S. zaboru pruskiego. Delegatami galicyjskimi są tow. Daszyński i Haecker z Krakowa, dr Diamand i Trawiecka ze Lwowa.

W drugiej grupie siedzi 7 delegatów t. zw. „socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“ i „partyi Proletaryat“, zjednoczonych pod wodzą Róży Luksemburg.

* * *

Ze spraw znajdujących się na porządku dziennym najżywsze budzi zainteresowanie sprawa „międzynarodowego uregulowania taktyki socyalistycznej“.

E. Haecker.

* * *

Uchwalona, jak z depesz wiadomo, w przedostatnim dniu obrad rezolucya drezdeńska w sprawie taktyki opiewa:

„Kongres potępia jak najenergiczniej rewizyonistyczne dążności do zmiany naszej dotychczasowej, wypróbowanej i zwycięskiej taktyki stawiającej w miejsce zdobycia władzy politycznej przez pokonanie przeciwników politykę ustępstw wobec istniejącego porządku.

Skutkiem tego rodzaju rewizyonistycznej taktyki byłoby, że partya zdążająca do możliwie najrychlejszej przemiany istniejącego burżuazyjnego porządku na socyalistyczny ustrój społeczny, zatem rewolucyjna w całem tego słowa znaczeniu, stałaby się partyą poprzestającą na reformowaniu burżuazyjnego społeczeństwa.

Dlatego kongres w przeciwieństwie do istniejących rewizyonistycznych dążeń wyraża przekonanie, że przeciwieństwa klasowe nie słabną, lecz przeciwnie ustawicznie zaostrzają się i oświadcza:

1) iż partya nie przyjmuje odpowiedzialności za polityczne i ekonomiczne stosunki, opierające się na kapitalistycznym sposobie produkcyi i że dlatego odmawia przyznania środków utrzymujących rządzące klasy przy władzy;

2) iż socyalna demokracya stosownie do rezolucyi Kautskiego na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Paryżu w 1900 roku nie może dążyć do udziału w rządach w ramach burżuazyjnego społeczeństwa.

Kongres potępia dalej każde usiłowanie zatarcia istniejących różnic klasowych w celu ułatwienia oparcia o burżuazyjne partye. Kongres spodziewa się, że socyalno-demokratyczne partye wzmożonej potęgi, osiągniętej przez zwiększenie się liczby ich członków i przez gwałtowny wzrost stojącej poza niemi masy wyborców, użyją teraz jak przedtem do uświadamiania mas co do celów socyalnej demokracyi; do najbardziej energicznej i zdecydowanie silnej obrony w myśl zasad naszego programu interesów klasy robotniczej; do rozszerzenia i ubezpieczenia politycznej wolności i równości praw; do energiczniejszej jeszcze, niż to dotąd możliwem było, walki przeciw militaryzmowi, polityce kolonialnej, przeciw bezprawiu, uciemiężeniu i wyzyskowi w każdej jego postaci; energicznej działalności na polu ustawodawstwa socyalnego i do spełnienia wszystkich zadań politycznych i kulturalnych klasy robotniczej“.

Do rezolucyi tej proponowali Vandervelde i Adler cztery poprawki:

1) W miejsce pierwszego ustępu drezdeńskiej rezolucyi ma być: „Kongres z całą stanowczością oświadcza, iż koniecznem jest wytrwać bez jakichkolwiek wahań przy wypróbowanej, zwycięskiej taktyce socyalizmu, opierającej się na walce klasowej, i że nigdy walki o zdobycie politycznej władzy przez pokonanie przeciwników nie powinna zastąpić polityka ustępstw wobec istniejącego porządku“.

2) Początkowe słowa drugiego ustępu zastąpić: „Skutkiem takiej taktyki ustępstw byłoby i t. d.“.

3) Skreślić słowa trzeciego ustępu: „w przeciwieństwie do istniejących rewizyonistycznych dążności“.

4) Numer 2 drezdeńskiej rezolucyi ma brzmieć: „w uwzględnieniu trudności i niebezpieczeństw udziału w rządach w ramach burżuazyjnego społeczeństwa kongres ponawia i potwierdza rezolucyę międzynarodowego kongresu z r. 1900“.

Prócz tego komisya dla taktyki przedłożyła kongresowi następującą rezolucyę, stanowiącą o jedności partyi, wniesioną przez tow. Bebla, Kautskiego, Ferriego, Adlera, Troelstrę i Vandervelda:

*) Korespondencya niniejsza wysłaną została z Amsterdamu jeszcze w środę, do Krakowa zaś przyszła — nie wiadomo z jakiego powodu — dopiero w sobotę po południu. Zamieszczamy ją, gdyż przedstawia ona bardzo interesujący obraz międzynarodowego kongresu socyalistycznego.

Dr IWAN FRANKO.

POŁUJKA.

(Szkice z Borysławia).

3

— Ja — tobie?

— Nu, tak. Ty wykopałeś dziesięć sążni i ja dziesięć. Teraz ja jeszcze przekopię dwa sążnie i cała ropa przejdzie z twoich do moich przekopów.

— Weź ją sobie. Daj Boże, byś do końca życia miał tylko tyle, ile jest w moim przekopie.

Nuta żartował, a Jojna życzył mu tego, co mówił, z całego serca. A tymczasem los inaczej sobie zażartował z nich obu. Nie minęło dwa dni, a w zakopie Nuty na garbku pokazała się ropa. Nuta pierwszy urządzał połujkę i zaprosił nas w gościnę. Jojna mało nie wściekł się ze złości.

— Aj waj! Co ja narobiłem! Po co ja porzuciłem swoje jamy! — krzyczał, wyrywając sobie pejsy. — Byłbym miał teraz ropę, a tak ten trefniak wybierze wszystko. Jego jama głębsza, więc z mego gruntu wszystko spłynie do niego.

— Nie bójcie się, Jojno — mówiłem — jeśli się pokazała u Nuty, to i u was będzie. On wykopał dwanaście sążni, a wy wykopcie czternaście, a wtedy z jego zakopu będzie ropa spływała do waszego.

— Wasza prawda, Iwanuniu, wasza prawda! — krzyknął Jojna. — A nu, chłopcy! Porzućcie te nowe zakopy, wracajmy do starych.

— Słuchajcie, Jojno — rzekłem do niego — nie tak zróbcie. Zostawcie jedną kompanię tutaj, niech tu pracują przy jednym zakopie, a drudzy niech idą z wami.

— Dobrze mówicie, Iwanuniu, dobrze mówicie! — stękał Jojna. — Ale wy tak zawsze mnie radźcie, to już jak się u nas pokaże ropa, to ja wam taką sprawię połujkę, taką połujkę, że aż!

— Już my się spodziewamy, że takim nie będziecie... Krzywdy nam nie zrobicie. Przecież widzieliście, jaką Nuta urządził połujkę.

— Co Nuta? Do czego Nuta? Nuta kapcan, parch, paskidnik! Co on rozumie! Spodziewam się, że jeszcze będę widział, jak on stąd uciekać będzie z torbami!

A Nuta tymczasem czerpie ropę ze swej jamy i czerpie, dziennie odwozi po dwadzieścia beczek do destylarni. A Jojna stoi przed swoją budą, liczy beczki i aż się dusi, aż zębami zgrzyta ze złości i zawiści. U Nuty koło baraku harmider, krzyk, pełno żydów, wozów i koni, a u Jojny pusto i smutno — tylko daje się słyszeć skrzypienie korby, dźwigającej suchą ziemię, i pisk młynka, pędzącego do jamy świeże powietrze.

— Jojne! — krzyczy z za parkanu Nuta.

— Co? — odpowiada Jojne.

— Czy to prawdo, że ty zabijasz jutro swoją jamę?

— Daj Boże, by twoje słowo było wypowiedziane w szczęśliwą godzinę.

— Bo ja chciałem tobie coś powiedzieć.

— A co takiego?

— Jeśli jutro nie zabijesz, to sprzedaj ją mnie.

— Udław się swoją.

— Ny, czego ty się gniewasz? Ja tobie zwrócę koszta i dam pięć szóstek odczepnego.

— Żeby tobie język się odczepił od twego trefnego gardła.

— A wiesz co, Jojne?

— Ja nie potrzebuję wiedzieć.

— Ja widzę, że ty dobry człowiek. Jeśli zakopiesz wszystkie pieniądze, jakie masz, to przyjdź do mnie na miejsce kasyera.

— A jak ty będziesz żebrakiem, to przychodź do mnie dwa razy na tydzień, a każdym razem dostaniesz feniga.

— Dobrze, Jajno, zapamiętam to sobie, a ty pamiętaj o tem, co ci powiedziałem. A i o tem pamiętaj, jak będziesz sprzedawał zakopy, to już po sąsiedzku zgłoś się do mnie pierwszego. Zapłacę dobrze.

— Żeby ty nie doczekał płacić, a ja brać od ciebie! — krzyczał zirytowany Jojna i uciekał do swojej budy.

IV.

I tym razem miały się sprawdzić żarty Nuty. Ta sprzeczka była w czwartek, a w piątek po południu, pracując przy szychcie, słyszę — gazy podchodzą, coraz gęstsze, poczynam tracić zmysły. Dzwonię do tego, co przy młynku, aby dał co siły.

— A co tam, Iwanuniu! — krzyczy z góry Jojna — są gazy?

— A są.

— A ślini się jama?

— Nie, nie widać.

— A nie bulkoce?

— Nie, nie słychać.

Tak jemu mówię, a tu słuchaj!

Co uderzę w glinę oskardem, a z pod oskarda: pszsz! Gazy idą jak z kowalskiego miecha. A dalej zaczyna coś występować, jakby piana lub bańki.

— E! — myślę — będzie jutro połujka! Albo nie, może jeszcze dziś będzie. Ale da nam ją nie Jojna. Dobrze, że u niego szybko zachodzi sobota. Urządzimy sobie sami połujkę, i taką, że będzie co wspominać.

Tu tak miarkuję, a tu się przysłuchują. A podemną jakby coś żyło w ziemi, rusza się, bulkoce, zdaje się: ot, ot, buchnie i zaleje mię. A gazy duszą mnie, chociaż ten przy młynku pracuje z całej siły.

Stanąłem, miarkuję, co tu robić, a Jojna już krzyczy z góry:

— Nu, Iwanuniu, czego ty stoisz?

— Bo zmęczyłem się, i gazy mię duszą.

— Może się ślini?

— Ta gdzie tam się ślini.

— A może bulkoce?

— Bulkoce, bulkoce.

— Oj, czy naprawdę? Nu, Iwanuniu, powiedz!

— Bulkoce, ale mnie w brzuchu, bo jadłem dzisiaj postny obiad.

— A bodaj ty żartował, ale nie chorował. Nu, nu, dzióbaj, dzióbaj, niechaj kubeł nie czeka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„By klasie robotniczej dać pełną jej siłę w walce przeciw kapitalizmowi, konieczną jest rzeczą — oświadcza kongres — aby w każdym kraju wobec burżuazyjnych partyj jedna tylko była partya socyalistyczna, jak jeden tylko istnieje proletaryat. Dlatego bezwzględnym obowiązkiem wszystkich towarzyszy i wszystkich socyalistycznych organizacyj jest wszelkiemi siłami starać się jednolitość ową partyi uzyskać na podstawie zasad określonych na międzynarodowych kongresach; jednolitość ta niezbędną jest w interesie proletaryatu, wobec którego odpowiedzialni są za zgubne skutki dalszego istnienia rozłamu.

Aby pomódz do osiągnięcia tego celu, tak międzynarodowe biuro, jak i wszystkie partye tych krajów, gdzie jednolitość taka istnieje, gotowe są oddać do rozporządzenia swe usługi".

Powyższa rezolucya uchwaloną została jednogłośnie wśród burzliwych oklasków.

Sprawozdanie z przebiegu dyskusyi nad rezolucyą w sprawie taktyki i dalszego ciągu obrad kongresu podamy w następnym numerze.

WOJNA.

Z pola walki w Mandżuryi.

Bez walnych bitw, unikając zbytecznego przelewu krwi, Japończycy nie zaniedbują jednak działań wojennych w głębi lądu i posuwają się naprzód powoli, ale systematycznie. Zajęcie Anczanczanu, co do którego brak jeszcze wszelkich bliższych urzędowo stwierdzonych szczegółów, jest wielkim krokiem naprzód. Japończycy objęli w posiadanie jeszcze jednę ważną placówkę, leżącą w odległości 20—30 kilometrów od Liaojanu. Ażeby jednak Rosyanie cofnęli się na skutek tego, jak telegramy podawały, jest dosyć wątpliwe. Być może, iż niektóre oddziały rosyjskie posuwają się ku północy, prawdopodobnie jednak jest to, jak dotychczas tylko manewrem wojennym, mającym może na celu uniemożebnienie Kurokiemu zajścia Rosyanom tyłow, nie zaś odwrót ogólny. Stanowisko Kuropatkina pod Liaojanem, oparte o rzekę Taitsiho i miasto, oddawna przygotowane do odporu, jest takie silne, że wątpić należy, aby Rosyanie, nie wypróbowawszy nawet sił swych w walnej bitwie na tej pozycyi, postanowili przedsięwziąć dalszy odwrót. Japończycy, ze swej strony, zwlekają również z ofenzywą; nie mają zapewne dość sił, aby módz uderzyć na Rosyan zajmujących w danym wypadku, stanowisko bezsprzecznie lepsze. Dla rozbicia Rosyan, Japończycy musieliby część sił swych przeprawić przez rzekę, zmusiliby przez to Rosyan do walki na dwu frontach, sami jednak wystawiliby na każdym z nich siły może zbyt słabe; najmniejsza omyłka w taktyce, najmniejsze opóźnienie mogłoby spowodować rozbicie rozprószonych sił japońskich. Zdaje się więc, że wobec podobnej możebności, sztab japoński woli odwlec atak ostateczny na Kuropatkina, aż do chwili upadku Portu Artura, gdy zbyteczne już tam wojsko nadciągnie ku Liaojanowi i przewagę sił japońskich nad rosyjskiemi uczyni rozstrzygającą.

Mobilizacya w Rosyi.

Dzienniki londyńskie na podstawie informacyj z Petersburga stwierdzają zgodnie, że mobilizacya rezerw w Rosyi i powołanie pod broń wszystkich oficerów rezerwowych ma na celu utworzenie II-ej samoistnej armii z podstawą operacyjną w Charbinie, nie stojącej w związku z armią Kuropatkina. Zadaniem tej armii będzie: albo nieść pomoc zagrożonemu Władywostokowi. albo zasilić Kuropatkina, gdyby poniósł klęskę między Liaojanem a Mukdenem. Ta II-ga, armia według obliczeń rosyjskich będzie gotowa już 1-go grudnia.

Finanse japońskie.

Hrabia Matsuhata, jedna z wybitniejszych postaci japońskich w dziedzinie skarbowości, w rozmowie, którą miał niedawno z jednym z dyplomatów europejskich, rezydujących w Tokio, oświadczył, że wszelkie przypuszczenia co do szybkiego wyczerpania się sił finansowych Japonii są bezzasadne. Hrabia Matsuhata twierdzi z całą stanowczością, że pod tym względem niema w Tokio żadnych obaw, przeciwnie, że panuje zupełne przeświadczenie, iż środki finansowe Japonii wystarczą całkowicie na przebieg wojny, bez względu na długość jej trwania. „National Zeitung" ze swej strony oblicza środki pieniężne Japonii w sposób następujący:

Według informacyj, zebranych przez organ bankierów berlińskich, utrzymanie jednej dywizyi japońskiej na placu boju nie kosztuje więcej jak 2 miliony jenów (jedna jena wynosi 2 koron 42 hal.) miesięcznie, skutkiem czego utrzymanie całej armii lądowej kosztuje Japonię 25 milionów jenów miesięcznie. Dodawszy do tego 10 milionów jenów na utrzymanie marynarki otrzymamy 35 milionów jenów miesięcznie.

Dla zaspokojenia tego wydatku Japonia posiada 48,000.000 jenów z pierwszej pożyczki wewnętrznej, 70,000.000 z pożyczki zagranicznej, 92,000.000 z drugiej pożyczki wewnętrznej i wreszcie 140,000.000 z podatków oraz innych źródeł dochodu, co razem stanowi 350,000.000 jenów.

A więc obecny zapas gotówki wystarczyłby Japonii na prowadzenie wojny w ciągu dziesięciu miesięcy. Po upływie tego czasu byłyby potrzebne nowe pożyczki.

Wiec ludowy w Katowicach.

Katowice, 21 sierpnia 1904.

Wiec, zwołany na dzień dzisiejszy do tutejszego Domu Związkowego przez organizacyę P. P. S. odbył się pod hasłem: „Precz z caratem". Tow. Jerzy Haase referował o stosunkach prusko-rosyjskich i procesie królewieckim. Mowca przypomina na wstępie działalność „Świętego przymierza". Rok 1848 pokazał najlepiej, jakie były cele „świętego przymierza". Car rosyjski ofiaruje pomoc zbrojną przeciwko rewolucyi marcowej w Berlinie — a w rok potem 100 tysięczne wojsko rosyjskie wkracza do Węgier i tłumi powstanie w morzu krwi. W r. 1863 zaznacza się znowu przymierze rosyjsko-pruskie. Natychmiast po wybuchu powstania styczniowego Bismarck zawiera tajną konwencyę z rządem rosyjskim, ofiarując usługi pruskie w celu stłumienia powstania. Kordon graniczny obstawiają pułkami pruskimi. Demokrata niemiecki Waldeck zawołał wtedy w sejmie pruskim: „Każdy Prusak musi się zarumienić wobec usług żandarmskich, które Prusy oddają Rosyi". Sejm stanął wówczas na tem samem stanowisku, wotując rezolucyę z protestem przeciwko konwencyi bismarkowskiej. Przechodząc do nowych zajść mowca opisuje wydanie Bronisława Sławińskiego w ręce zbirów carskich. Po wszystkich katuszach, po 16 letnich mękach, proletaryatczyk Sławiński pracuje od chwili uzyskania wolności w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej. (Huczne oklaski. Żywe okrzyki: „Niech żyje Sławiński!) System bismarkowski z owych czasów opierał się na zasadzie: „Jeżeli nie możemy podług prawa wydać człowieka, którego Rosya żąda, w ręce władzy rosyjskiej — to należy go wydalić w ten sposób, by na granicy rosyjskiej jednak dostał się w ręce żandarmów rosyjskich". Mowca opisuje dalej wydanie Katajewa w ręce żandarmów rosyjskich i inne szczegóły z międzynarodowego życia policyjnego w górnośląskim trójkącie międzypaństwowym.

Wśród ciągłych okrzyków oburzenia, mowca opisuje następnie w żywych słowach barbarzyństwo rosyjskie, przypominając Łódź, Kroże, Żyrardów. Hutę Bankową, Wahla, Obolеńskiego. mordowanie strejkujących w Rosyi, tragedye więzienne i skreślając zeznania profes. Reusnera o państwowym ustroju w Rosyi na procesie Królewieckim. Wreszcie referent piętnuje w energicznych słowach tchórzliwe zachowanie się Koła polskiego podczas ostatnich dyskusyj parlamentarnych i stawia następującą rezolucyę:

„Proces Królewiecki wykazał ponownie ohydne barbarzyństwo rosyjskiego caratu, urągające wszelkim uczuciom ludzkości. Proces Królewiecki wykrył poza tem w jaskrawy sposób politykę rządu pruskiego, wysługującą się barbarzyńskim rządom zbirów carskich.

Wobec tego oświadczamy ponownie, że carat rosyjski jest najgorszym i najniebezpieczniejszym i najwięcej barbarzyńskim wrogiem całego ludu polskiego i wszelkiej myśli wolności, postępu i demokracyi. Carat rosyjski gnębi lud polski i ludność wszystkich innych narodowości, a przedewszystkiem klasę robotniczą, w całem państwie rosyjskiem w nieludzki sposób, tłumiąc wszelkie usiłowania ludowe kulą, bagnetem, rózgą, więzieniem i Sybirem.

Wobec tego przyjęliśmy wieści o klęskach wojowniczej polityki rosyjskiego caratu na dalekim Wschodzie z niepohamowanym zapałem. Gorącem naszem życzeniem jest, by potęga despotyzmu carskiego została zupełnie złamana.

Z największą stanowczością protestujemy przeciwko usługom żandarmskim, które rząd pruski oddaje katom rosyjskim, nie cofając się nawet przed wydawaniem rewolucyonistów i dezerterów z Rosyi w ręce zwierzęcych zbirów.

Najgorętszą sympatyę przesyłamy bohaterskim rewolucyonistom całej Rosyi, przedewszystkiem zaś niestrudzonym bojownikom polskiej partyi socyalistycznej zab. ros. walczącym o wolność, niepodległość i dobrobyt ludu przeciwko barbarzyńskiej potędze caratu.

Wreszcie piętnujemy z pogardą lokajskie postępowanie Koła polskiego, a więc i posła Korfantego, wobec rządu rosyjskiego i pruskiego, postępowanie, które uwydatniło się najjaskrawiej w milczeniu Koła polskiego podczas obrad parlamentarnych nad sprawą usług rządu pruskiego dla Rosyi. W chwili więc, gdy trzeba było mówić, gdy milczenie było zbrodnią".

Rozolucyę przyjęto jednogłośnie wśród ogólnego zapału i ciągłych okrzyków: „Precz z caratem".

Ponieważ z przeciwników politycznych obecnych na wiecu nikt pomimo wezwania do dyskusyi się nie zgłosił, zamknięto wiec trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowy socyalizm!".

Z sali sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Przemyśl, 22 sierpnia.

(Telefonem).

Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Sylwestrowi Markiewiczowi, lat 28, bez określonego zajęcia, o zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k. Markiewicz, młody, przystojny blondyn, syn nauczyciela ludowego, ma ukończone niższe gimnazyum i jeden kurs seminaryum nauczycielskiego.

Winę Markiewicza buduje akt oskarżenia na zeznaniach i opowiadaniach szeregu świadków. I tak we wrześniu 1902 roku miał Markiewicz pierwszy raz odwiedzić brata swego Leona, zamieszkałego w Sułowie w Królestwie Polskiem. Od tego czasu częściej wyjeżdżał do Rosyi, co zwróciło uwagę agenta policyjnego Tytusa Tychowskiego, zamieszkałego stale w Jarosławiu. Przy ponownym wyjeździe dnia 17 października 1903 r. przytrzymano Markiewicza na stacyi granicznej w Bełzcu i poddano rewizyi. Oprócz jednak pozornie obojętnej korespondencyi, nie znaleziono nic podejrzanego. Wysłano więc niejakiego Adama Kłaczyńskiego do Szczebrzeszyna w Rosyi dla zbadania warunków życia Leona Markiewicza. Kłaczyński miał stwierdzić, że u Leona Markiewicza bywają często oficerowie rosyjscy z Zamościa i że Leon udaje się często z Sylwestrem do Galicyi. Dnia 30 listopada 1903 r. przytrzymano nadany na stacyi w Przeworsku list pod adresem Leona Markiewicza, który podpisano nazwiskiem Szesnastek, a w którym niewyśledzony człowiek zawiadamia Leona, że brat jego został aresztowany, że znaleziono przy nim mnóstwo papierów, czy jednak kompromitujących, nie wiadomo. Dalej donosi list, że katastrofę tę spowodował Zarembski, polecając mu (Sylwestrowi Markiewiczowi) pięciokrotnie badać jednę i tę samą sprawę w Rawie Ruskiej. List ten kończy się uwagą, że wobec grożącego niebezpieczeństwa należy zawiadomić o tem obu panów w Kijowie, a nadto niejakiego Langvilla, zaś sam piszący zrywa wszelkie stosunki i zastrzega się przed dalszą z nim korespondencyą.

Tu akt oskarżenia powiada:

„Już w tem miejscu dla wyjaśnienia tego listu powołać się wypadnie na orzeczenie wojskowe c. k. komendy 10 korpusu, z którego okazuje się, że w ostatnich czasach zupełnie pewne dane przemawiały za tem, że sąsiednie państwo (Rosya) było w mniemaniu, iż koło Rawy Ruskiej mają być przedsięwzięte roboty fortyfikacyjne. Wzmianka tedy, że obwiniony pięciokrotnie miał misyę badać sprawę w Rawie Ruskiej, nie dopuszcza żadnej wątpliwości, iż chodziło w danym wypadku o stwierdzenie, czy rzeczywiście w okolicy Rawy Ruskiej poczyniono już jakie roboty fortyfikacyjne".

List ten stał się osią badań. Rozesłano agentów policyjnych wzdłuż całej północno-wschodniej granicy Galicyi i ci zebrali dziesiątki poszlak i przypuszczeń obwiniających Markiewicza.

Do rozprawy stanie około 40 świadków z różnych sfer, nadto rzeczoznawcy wojskowi przedłożą swe oświadczenie co do szkodliwości wydanych rzekomo przez Markiewicza Rosyi wiadomości.

Markiewicz wypiera się w zupełności winy, broniąc się już w śledztwie w sposób sprytny, a czasami silnie przekonywujący.

Obronę prowadzi dr Herman Lieberman, oskarża prokurator Kałużniacki.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników blacharskich we Lwowie, który rozpocząć się miał w poniedziałek w wszystkich pracowniach — na wypadek, gdyby majstrowie nie uwzględnili żądań robotników — został w niedzielę wieczorem zażegnany. Przyszło mienowicie między obu stronami do ugody, na podstawie której poczynili majstrowie robotnikom żądane ustępstwa.

KRONIKA.

W rocznicę śmierci Lassala. W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy numer „Latarni" z życiorysem i przedstawieniem działalności Ferdynanda Lassala tudzież jego stanowiska w ogólnym ruchu robotniczym.

Broszura napisana popularnie i przejrzyście stanowi cenną lekturę dla każdego, kto chce bliżej zapoznać się z działalnością jednego z największych bojowników socyalizmu.

Celem uregułowania nakładu, prosimy o wczesne zamówienia. Zamawiać można w Administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29. Cena egz. 6 hl. z przesyłką 9 halerzy.

Jubileusz pracy. W niedzielę obchodzili krakowscy drukarze dzień 50-letniego jubileuszu zawodowej pracy Antoniego Filipowskiego. Uroczystość odbyła się w sali Teatru rozmaitości w Krakowskim parku. O godz. 10 rano zapełniła się sala Teatru po brzegi kilkuset uczestnikami obchodu. Na scenie ustawiono olbrzymią tablicę, przystrojoną pięknie w robotnicze godła: u góry przechylała się lekko duża łopata, pod nią jaśniał znak solidarności i braterstwa, dwie w serdecznym, bratnim uścisku złączone dłonie, trzymające młot. Po bokach tablicy hasła: „Organizacya potęgą" i „Wolność prasy i słowa". Na samej tablicy wybito dużemi, czerwonemi literami: „Cześć pracy" i „Niech żyje jubilat" 1854—1904.

O godzinie $10^1/_2$ przemówił do jubilata przewodniczący komitetu jubileuszowego tow. St. Gaweł, podnosząc zasługi jubilata dla społeczeństwa. Po odśpiewaniu przez chór drukarzy kantaty, przemówili: prof. uniwersytetu Jagiellońskiego p. Wróblewski imieniem zarządu drukarni uniw. Jagiell., tow. Kusiba imieniem Zagromadzenia towarzyszy.

Na przemówienia te odpowiedział jubilat w krótkich, serdecznych słowach, przypominając kolegom — na podstawie historyi strejku w Berlinie w 1873 roku — że najpierwszym, jedynym obowiązkiem drukarzy, jest wzmacnianie organizacyi i staranie się o jej dobry rozwój. Przemówienie jubilata nagrodzono grzmiącymi oklaskami.

Następnie przemawiał dowcipnie i z humorem imieniem klubu maszynistów tow. Augustyn, tow. M. Giza imieniem pracujących w drukarni uniwersyteckiej. Imieniem zorganizowanych drukarzy krakowskich przemawiał tow. Misiołek, wznosząc okrzyk na cześć pracy, jubilata i międzynarodowej solidarności robotniczej, poczem zabrzmiał śpiew „Czerwonego sztandaru". Imieniem Związku stow. robotniczych przemawiał tow. Bobrowski.

Na wzmiankę zasługują dłuższe przemówienia towarzyszy Kusiby, Misiołka i Bobrowskiego; wszyscy trzej mówcy podnosili z naciskiem znaczenie organizacyi drukarskiej, dla której jubilat — rozumiejąc dobrze jej wpływ na życie robotników — poświęcał swe siły wówczas jeszcze, kiedy ta organizacya była dopiero w zawiązku.

Podczas wspólnego śniadania odczytano ogromną ilość telegramów i listów, nadesłanych z życzeniami z całej Polski. Z pośród wszystkich telegramów oklaskiwano najbardziej telegramy z Warszawy, Torunia, Lwowa, Łodzi. listy starych kolegów i przyjaciół jubilata. Kiedy odczytano list posła tow. Daszyńskiego, nadesłany z Amsterdamu z gorącymi wyrazami życzeń dla sędziwego jubilata, oklaskom nie było końca.

Jubilatowi wręczono kilka ślicznych upominków, między innymi duży, pięknie zrobiony złoty sygnet, z napisem wewnątrz sygnetu: „Krakowscy drukarze — kochanemu koledze".

Uroczystość zakończono o godz. 2 popołudniu odśpiewaniem kilku pieśni rewolucyjnych i patryotycznych, z których najpotężniej brzmiały: „O cześć wam panowie" i trzy zwrotki „Czerwonego sztandaru".

Kuroki-Kurowski. Krótko trwała radość „Słowa polskiego". Zamieszczony w „Priazowskim Kraju" list „kuzyna" generała, który chwalił się, że mu Kuroki nawet prezenty z Japonii nadsyła zaciekawił redakcyę „Kuryera warszawskiego". Zarządzone przez nią wywiady stwierdziły z całą stanowczością, że list był sfałszowany. Osoba na nim podpisana ogłosiła już zaprzeczenie.

Może więc nareszcie generał Kuroki wydostanie się z objęć wszechpolaków.

Huzia! na Bnińskich!... Zaduch zgnilizny moralnej, który się rozszedł po kraju, skutkiem otwarcia okien szulerni hrabiów Bnińskich, wywołał w kołach, szanujących tradycye, niemałe zamieszanie.

Powstał rwetes, krzyk... Jedni potracili głowy, drudzy poczęli udawać zgorszonych, oburzonych, zaskoczonych czemś niesłychanem, trzeci wpadli w smętek itd...

Oczyścić atmosferę! — zaczęto wołać tu i ówdzie: — Śmiało, do dzieła, energii!!

Spokojnie, panowie szlachta!

Powiedzcie-no, czy wyprawialibyście tyle wrzawy, gdyby proces w Pile nie stanął na przeszkodzie zatuszowaniu sprawy?.. Ejże!

Czego to się oburzać, po co udawać zgorszonych? Wszak opinia publiczna dziś już na te komedye brać się nie da.

Albo-żeście przed procesem nie wiedzieli, kto są ci panowie? Czy przypuszczacie możliwość wmówienia nam, że to wyjątki?

Toć wasi właśni totumfaccy, biorący na seryo hecę dezynfekcyjną, odsłaniają prawdę z całą naiwnością.

„Dziennik kujawski" np. oryentuje się poniewczasie, że hr. Bolesław Bniński z Dąbek zawsze zdradzał sympatye niemieckie i skłonność do hakatyzmu. Służbę polską maltretował, forytował zaś cudzoziemską, a najgościnniej podejmował landratów i grafów szwabskich.

Tak, tak!... teraz będą nam wmawiali, że Bnińscy — to wyrodki, wcale nie Polacy i t. d. A czemuż u licha tylu naraz hrabiów obu narodowości przyłapano w najlepszej komitywie przy zielonym stoliku?"

I ci ludzie śmią socyalistom wymawiać kosmopolityzm!

Co jednak najważniejsze, najcharakterystyczniejsze — to dobroduszne przyznanie „Dziennika kujawskiego", że... „Sam pan, choć przez wzgląd na towarzyskie położenie, wybierany prezesem komitetu wyborczego, czasu nie miał zjechać na wybory z Berlina dla tak marnego uczucia, jakiem jest — miłość ojczyzny".

Więc pan Bniński, o którym wiedziano, że nawet służby polskiej trzymać nie chce, że lekceważy zupełnie wszelkie obowiązki publiczne, że potrafi przez jednę noc przegrać w Monte

Carlo wszystko, co mu ludzie na 5000 morgów przez rok w pocie czoła zarobili — ten pan Biński — ze względu na położenie towarzyskie — zostawał prezesem komitetu wyborczego, obrońcą prześladowanych spółziomków i ojczyzny...

Ano jakże: Przecież jest on „urodzonym“, „historycznie powołanym“ do przodownictwa. Wolno mu być karciarzem, szulerem, próżniakiem, kretynem, a nawet jawnym wrogiem swych ziomków... Co to wszystko znaczy wobec „położenia towarzyskiego“ — czyli poparcia bratniej kliki.

Zresztą, alboż to on jeden?...

Dziś, gdy już nie sposób ukryć trybu życia panów Bnińskich, konserwatyści chcą na nich wszystkie swe grzechy zwalić. Ale nikomu oczu nie zamydlą.

Nie jednostki są winne, lecz system.

Dopóki „położenie towarzyskie“, a nie zasługi, zdolności, wykształcenie, wreszcie wola ludu, decydować będą o tem kto ma prawo pełnić zaszczytne funkcye publiczne, dopóty najrozmatsza kanalia będzie „reprezentowała“ (oczywiście tylko oficyalnie) naród polski.

Gdyby wśród konserwatystów szczerą była chęć oczyszczenia atmosfery, to nie poprzestaliby na piętnowaniu tych, których już bez nich potępiono, lecz zabraliby się do przesiania grubem sitem całej tej gromady obecnych „przedstawicieli“, między którymi — ręczyć można — Bnińskich nie zbraknie.

Odwołanie manewrów. Z Przemyśla donoszą: Komenda X korpusu w Przemyślu wskutek posuchy odwołała zapowiedziane manewry wojskowe. Zamiast manewrów odbędą się w czasie do dnia 7 września zwyczajne ćwiczenia załogi.

Nowe starostwo. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył starszemu komisarzowi powiatowemu, Józefowi Ziembie, kierownictwo starostwa w Zborowie.

Wielki pożar. Z Uścia donoszą: Spłonęła tu prawie doszczętnie fabryka chemiczna Heuer. Szkoda wynosi jeden milion koron. Dwunastu strażaków podczas pożaru doznało oparzeń.

Cyklon. Z Nowego Jorku donoszą: W St. Paul i Minneapolis wiele osób zginęło lub zostało poranionych podczas cyklonu. Szkoda, wyrządzona przez cyklon, wynosi kilka milionów dolarów. Katolicki dom sierot uległ zniszczeniu, przyczem 25 dzieci zostało poranionych.

Balon japoński w Irkucku? „Nowyj Dień“ donosi z Irkucka, że 1 b. m. zauważono nad miastem balon. Uważając go za japoński, naczelnik miasta wydzielił żołnierzom naboje. Po daniu ognia, balon zmienił kierunek i wkrótce znikł z horyzontu. Kursują wieści, że ukazał się też balon nad jeziorem Bajkalskiem i Kułtuckiem. Czy japoński — nie stwierdzono, ale widziano go z pewnością.

W nabytym przez gminę budynku na rogu ulicy Brackiej i placu WW. Świętych rozpoczęto przebudowy, dla pomieszczenia biur miejskich. Na parterze pomieszczona będzie rada szkolna okręgowa miejska, wydział III i biuro komisarza obwodu I. Na II piętrze będą biura wydziału I i wydziału II (skarbowego) wraz z biurami urzędników, oraz kancelarya komisarza obwodu III. Na I piętrze w oficynach pomieści się biuro komisarza obwodu II; reszta ubikacyj będzie użytą na biura miejskie dnia 1 października, po wyprowadzeniu się Towarzystwa dla kredytu hipotecznego.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy rozsadzaniu starych kazamat wojskowych w Toniach pod Krakowem nastąpił onegdaj niespodziewanie wybuch założonego między mury naboju dynamitowego, którego ofiarą padli dwaj robotnicy bracia Jackowscy, tudzież kierownik robót.

Walenty Jackowski ma złamaną lewą nogę i rozerwane ramię, brat jego Piotr odniósł złamanie prawej nogi, kierujący zaś robotami lekką ranę koło ucha. Obu rannych Jackowskich odwieziono do szpitala Bonifratów.

Przy tych samych robotach przez zawalenie się ściany przed tygodniem uległ połamaniu obu nóg robotnik Bartosik.

Władze powinny na te roboty baczniejszą zwrócić uwagę i postarać się o to, by bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzkiego bardziej tam było przestrzegane.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Onegdaj w nocy włamał się przez okno do mieszkania p. Mazurkiewicza przy ul. Pędzichów nieznany jakiś sprawca. Zbudzony hałasem zerwał się p. M. i spłoszył złodzieja, zanim ten miał czas co pochwycić. P. M. siedział później prawie aż do rana przy oknie, czekając na policyanta, lecz policyanta na całej ulicy nigdzie nie było! Ulica Pędzichów i przyległe są widownią ustawicznych bójek i awantur; co noc prawie rozlegają się krzyki i hałasy, lecz najczęściej policyi niema.

Można nieraz godzinami całemi wyczekiwać, można być bezkarnie napadniętym i obrabowanym, lecz policyanta nigdzie się nie spotka. Od pewnego czasu grasuje po Pędzichowie szajka, która usiłowała włamywać się już do 3 mieszkań. Wobec stałej prawie nieobecności żołnierzy policyjnych na tej ulicy, sami mieszkańcy pełnić muszą straż.

Za to przy każdem zgromadzeniu robotniczem od policyantów aż roją się ulice.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek 25 b. m.: „Dziady“, sceny dramatyczne Adama Mickiewicza.

Piątek 26 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski.

Sobota 27 b. m.: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Niedziela 28 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał Wł. Lasota.

Poniedziałek 29 b. m.: „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Wtorek 30 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 31 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach M. Gogola.

Wojna rosyjsko-japońska.

Położenie Portu Artura — wedle jednozgodnych doniesień z różnych stron — jest już **bardzo krytyczne.**

Japończycy przypuszczają z prawdziwą furyą atak za atakiem. Po obu stronach straty są już bardzo ciężkie. Japoński konsul w Czifu już na poniedziałek wieczór oczekiwał wiadomości o zdobyciu twierdzy.

Załoga rosyjska jest już tak znużona, że żołnierze upadają z wyczerpania. Załoga, która w chwili rozpoczęcia oblężenia liczyła około 30.000 ludzi, zmalała obecnie do 22.000. Liczba ta nie wystarcza już do obsadzenia wszystkich rozległych fortyfikacyj w ten sposób, aby zajmujące je oddziały zmieniać się mogły. Wskutek tego cała załoga dzień i noc znajduje się na posterunku, gdyż Japończycy ani na chwilę nie przerywają ognia lub ataków.

Największą przeszkodę dla Japończyków w zdobyciu twierdzy stanowi brak odpowiednich pozycyj do rozstawienia ciężkich dział oblężniczych. Z pozycyj, jakie zajęty na ten cel dotychczas, ogień japoński tylko pośrednio szkodzić może twierdzy.

Pisma londyńskie donoszą, iż Japończycy, na wypadek, gdyby w ostatnich atakach nie zdobyli twierdzy, zaniechają ataków zupełnie i rozpoczną regularne oblężenie twierdzy, celem zmuszenia jej ogniem i głodem do poddania się. Wówczas pod Portem Artura zostanie tylko mała część armii, potrzebna niezbędnie do blokady.

* * *

Do najlepszych i najszybszych okrętów rosyjskich należał krążownik „Nowik“. Podczas ostatniej bitwy morskiej „Nowik“ — dzięki swej szybkości — wymknął się i już zdawało się, iż ujdzie pościgu japońskiego. Tymczasem Japończycy dopadli go niedaleko Sachalinu i tam go **zupełnie zniszczyli.**

Obecnie leży „Nowik“, jako zupełnie już nieprzydatna rudera w zatoce Korsakowskiej na wyspie Sachalin, oddalonej o jeden dzień drogi od Władywostoku. „Nowik“ spotkał się z japońskimi okrętami na pełnem morzu niedaleko Sachalinu już w sobotę po południu. W krótkiej walce, jaka się wywiązała, został tak uszkodzony, że uciekając, z trudem tylko dopłynąć zdołał do wybrzeży. Tam widocznie umyślnie skierowano go na skały nadbrzeżne, ażeby rozbił się zupełnie. Gdy okręty japońskie nadpłynęły w niedzielę rano, **„Nowik“, opuszczony przez swoją załogę, leżał na boku, do połowy w wodzie.** Co się stało z załogą, dokładnie nie wiadomo; przypuszczają jednakże, że zdołała schronić się na wyspę Sachalin.

Zniszczenie „Nowika“ jest dla Rosyi nową ciężką stratą. To też wiadomość o tem wywołała w Tokio — jak stamtąd donosza — wielką radość.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 22 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu z wczoraj wieczora, że **szturm na Port Artura trwał przez wczorajszy cały dzień i noc. Japończycy twierdzą, że zajęli wzgórza.**

Czifu, 22 sierpnia. (Biuro Reutera). **Japończycy wyparli Rosyan z zatoki Gołębiej i zajęli północny fort w zachodniej części wewnętrznej linii obronnej.** Ogień rosyjskiej artyleryi przeszkodził Japończykom w obsadzeniu fortu w zatoce Gołębiej.

Czifu, 22 sierpnia. (Biuro Reutera). Obiega tu pogłaska, że Japończycy zostali wczoraj pod Portem Artura odparci (?!) Potwierdzenia tej pogłoski nie ma.

Czifu, 22 sierpnia. (Biuro Reutera). Japoński kontrtorpedowiec z 5 torpedowcami zatrzymał w odległości 5 mil od Laotessan ubiegłej nocy parowiec „Rechili“. Komendant kontrtorpedowca udał się na pokład „Rechili“ i rozmawiał tam z jadącym do Czifu japońskim konsulem jeneralnym z Tientsinu. Chwilowo grzmot dział w Porcie Artura był tak silny, że z trudnością tylko można było rozmawiać. Oficer japoński oświadczył, że Japończycy ostrzeliwują nader gwałtownie rosyjskie pozycye, aby **przygotować główny atak, który ma dziś nastąpić.**

Konsul następnie oświadczył, że atak ten będzie ostatecznym wysiłkiem japończyków i na pewno sądzi, że Port Artura wkrótce dostanie się w ręce japońskie.

Czifu, 23 sierpnia. (Biuro Reutera). Według wiarygodnych wiadomości, Japończycy pod Portem Artura otrzymali posiłki.

Raport admirała Uchtomskieko.

Londyn, 22 sierpnia. „Daily Chronicle“ donosi z Czifu z d. 20 bm.: Nadszedł tu telegram admirała ks. Uchtomskiego z Portu Artura, zawierający doniesienie, że w ostatniej bitwie morsktej pancernik „Retwisan“ **został trafiony 11 granatami**, a „Palada“ **odniosła 15 dziur** od pocisków nieprzyjacielskich. Japończycy wyrzucili 60 torpedów bez skutku. 15 rur torpedowych zniszczonych. Depesza nie podaje liczby zabitych; rannych było 50 oficerów, 280 żołnierzy.

Admirał donosi dalej, że **w twierdzy zaczyna brakować amunicyi i żywności. Jest tylko czarny chleb i ryż.**

Resztki eskadry port-arturskiej.

Paryż, 22 sierpnia. „Matin“ dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało oficyalny telegram z zawiadomieniem o przybyciu rosyjskiego krążownika „Dyana“ do Saigon.

Rosyjskie okręty w Szanghaju.

Londyn, 22 sierpnia. „Times“ donosi z Szanghaju wczoraj: Rosyjski konsul odpowiedział taotajowi, że w sprawie rosyjskich okrętów wojennych nie może przyrzec ani ich rozbrojenia ani wyjazdu z Portu, ponieważ tego rodzaju żądanie narusza prawa Rosyi.

Szangaj, 23 sierpnia. Członkowie tutejszego ciała konsularnego wczoraj przed południem odbyli dłuższą konferencyę w kwestyi rosyjskich okrętów „Askold“ i „Grozowoj“, jednakże nie powzięto uchwały. Taotaj dał Rosyanom z rozkazu rządu chińskiego, pozwolenie, pozostania w porcie tutejszym do dnia 23 bm. Admirał amerykański ofiarował się Rosyanom towarzyszyć im podczas odpłynięcia na przestrzeni trzech mil poza portem.

Neutralność Chin.

Szanghaj, 22 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Koło Wusung przepłynął wczoraj po południu z największą szybkością japoński torpedowiec i zatrzymał się koło dok, w których znajduje się rosyjski krążownik „Askold“. Za wspomnianym torpedowcem wjechał amerykański kontrtorpedowiec „Chancey“, który ustawił się pomiędzy dokami a japońskim torpedowcem. Taotaj chiński prosił telegraficznie o przysłanie chińskiego krążownika i o udzielenie amerykańskim torpedowcom rozkazu, aby były w pogotowiu dla strzeżenia neutralności Chin.

Nadeszły tu okręt „Haising“ donosi, że wczoraj widział koło wyspy Gützlaff, położonej niedaleko od Szanghaju, w kierunku południowym, japońską eskadrę.

Rosyjski konsul stanowczo odmówił wydania „Askoldowi“ i „Grozowojowi“ rozkazu wyjazdu z portu.

Taotaj zawiadomił amerykańskiego konsula, że Chiny nie są w stanie bronić cudzoziemskich kolonij.

Szanghaj, 23 sierpnia, (Biuro Reutera). Amerykański admirał Stirling oświadczył, że amerykański torpedowiec „Chauncey“ przywiózł depesze z Wusung do Szanghaju; jego podróż niema nic wspólnego z przybyciem tam japońskich torpedowców.

Zniszczenie „Nowika“.

Tokio, 23 sierpnia. (Urzędownie). Komendant krążownika „Czitose“ donosi: „Czitose“ i „Czusima“ zaatakowały dnia 20 po południu i 21 nad ranem rosyjski krążownik „Nowik“ w Korsakowsku. „Nowik“ **został ciężko uszkodzony i w części zatonął.** „Czusima“ otrzymał nieznaczne uszkodzenia, które zostały już naprawione. Zresztą japońskie okręty nie poniosły żadnych strat.

Atak Japończyków na Sachalin.

Petersburg, 23 sierpnia. (Urzędownie). Telegram generał-porucznika Liapunowa (?) do cara z onegdaj godz. 1 rano: Komendant stojącego w Korsakowsku oddziału telegrafuje, że dziś rano o godz. 7 **nieprzyjaciel zaatakował załogę Korsakowska i bombardowaniem wyrządził wielkie szkody.**

Według drugiego uzupełniającego telegramu okręt nieprzyjacielski pojawił się o godz. 6 rano i otworzył ogień na Korsakowsk z odległości 7 klm. od wybrzeża. Bombardowanie trwało do godz. ½9, poczem nieprzyjacielski okręt powoli się oddalił i w końcu znikł z horyzontu. Wyrządzona w mieście szkoda jest nieznaczna. Nikt z ludzi nie zginął.

Z pola walki w Mandżuryi.

Londyn, 22 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Liaojang: Cztery japońskie kolumny maszerują wzdłuż rzeki Liao-ho w pobliżu Szikansi i stoją w miejscu, gdzie Liao-ho zlewa się z Taisi-ho.

Londyn, 22 sierpnia „Daily Telegraph“ donosi z Kupangcze z wczoraj: Dnia 19 b. m. japońska kolumna zbliżyła się aż do 5 klm. do najwyższej pozycyi rosyjskiej na zachód od Liaojang. Również odbywa się marsz innych kolumn japońskich ze wschodu na północ. Pogoda lepsza.

Petersburg, 22 sierpnia. Wiadomości kilku dzienników zagranicznych, jakoby rosyjska druga eskadra odpłynęła dnia 16 b. m. do Azyi wschodniej, nie potwierdza się. Eskadra jeszcze nie odjechała. Toż samo wiadomość o wyjeździe trzeciej eskadry jest również nieprawdziwą, albowiem trzecia eskadra wogóle nie egzystuje.

Durban, 23 sierpnia. (Biuro Reutera). Przybyły tu okręt „Comendian“ doniósł, że wczoraj koło Baschee zatrzymał go pewien rosyjski krążownik. Rosyanie przeglądnęli jego papiery, poczem pozwolili na dalszą jazdę.

TELEGRAMY.

Deputacya robotników borysławskich.

Lwów, 22 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj była u namiestnika deputacya robotników borysławskich, w skład której weszli tow. Gabryel, Oktawiec i Błaż, tudzież tow. dr. Wyrostek. Namiestnik przyrzekł przyspieszyć załatwienie rekursu w sprawie zawieszenia „Unii górniczej“. Co do dwugodzinnej przerwy obiadowej obiecał wysłać do władzy politycznej i górniczej odpowiednie pouczenie. Co do „czarnej listy“ odesłał namiestnik robotników na drogę sądową. W każdym razie przyrzekł zarządzić śledztwo, kto wydał spis członków Unii górniczej w ręce przedsiębiorców. Na żądanie robotników, by komisarzowi rządowemu zawiadującemu gminą borysławską, przydano tak, że doradców z grona robotników, odpowiedział namiestnik odmownie, mimo, że radca Piwocki dał w tym kierunku pewne przyrzeczenia. P. Piwocki, obecny na audyencyi wyparł się swych dawniejszych przyrzeczeń.

Wiec czeski w Opawie.

Opawa, 22 sierpnia. Wczoraj odbyło się w Besedzie zgromadzenie czeskie i minęło zupełnie spokojnie. Po zgromadzeniu opuszczających lokal Czechów, powitano na dole krzykiem i gwizdaniem. Policyą demonstrantów rozprószyła.

Urzędowe zaprzeczenie.

Opawa, 22 sierpnia. (Tel. biura koresp.). Doniesienia dzienników, jakoby w Opawie i w ubiegły piątek powtórzyły się były demonstracye, są nieuzasaenione.

Uroczystość czeska we Frydku.

Frydek, 23 sierpnia. Wczoraj urządziła tu Beseda czeska pochód na plac, gdzie się odbyła potem uroczystość. Nie przyszło do zajść. Gdy wieczorem Czesi powracali w pochodzie, przyszło do starcia z Niemcami, przyczem wybito okna w kawiarni „Habsburg“. Wezwana żandarmerya rozprószyła tłum.

Sprawa marokańska.

Paryż, 22 sierpnia. „Matin“ dowiadnje się ze strony kompetentnej, że od czasu podpisania francusko-angielskiej umowy w sprawie Marokka stosunki między obu temi państwami są bardzo przyjazne i Anglia niczego nie podejmuje przeciw Francyi, która ma w swej misyi pokojowej zupełnie wolne ręce.

Londyn, 22 sierpnia. Dzienniki ogłaszają pismo Roseberrego, w którem tenże nazywa angielsko-francuską umowę w sprawie Marokka nieszczęściem. Umowa ta, jego zdaniem, może raczej wywołać zawikłania i zakłócić spokój.

Powstanie Hererów.

Londyn, 23 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Kimberley pod datą z 21 b. m., że otrzymało wiadomość, jakoby 30.000 Owambów dobrze uzbrojonych połączyło się z Herrerami, dodaje jednak, że wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną.

Cyklon.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Podczas cyklonu w St. Paul i w okolicy 10 osób straciło życie.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Na pogorzelców m. Brzeska złożyli w dalszym ciągu do rąk adw. dra Grossa w Krakowie: Kroo Herman 50·—. Fabryka portland cementu Bernard Liban i Sp. 50·—. Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego 100·—. Dr Kriegr Herman 3·—. Finker Maurycy 2·—. Dr Merz Alfred 5·—. Dr Laufbahn Artur 5·—. Kohn D. 4·—. Sporne dr Beer z Oświęcima i dr Gross 50·—. Langer & Nadel 2·—. Dr Hirsch Dawid 5·—. Wasserberg Sal. 12·—. Dr Eibenschutz Emil 5·—. Dr Leon Rothwein 20·—. Cohn & Liebeskind 10·—. Izak Lauer 2·—. Efraim Wikler 6·—. Ignacy Ehrenpreis 10·—. Henryk Recht 5·—. Salomon Infeld jr. 2·—. C. Horn, Kraków 1·—. Bandet 20·—. M. Fiker & Spira 4·—. Grün 5·—. Samuel Schechter 20·—. Samuel Spira 5·—. Rafal Selinger 5·—. Abraham Mirisch 10·—. Henryk Dattner 5·—. Bracia Sperber 5·—. Pfau & Baschkopf 20·—. Dr Rafal Landau 25·—. Dr Jan Landau 15·—. Samuel Messer 5·—. J. L. Recht 5·—. Mendel Pamm 10·—. Henryk Mikołajewicz 5·—. Jakób Eilbenschütz 5·—. Herman Piesen 10·—. Emanuel Mirtenbaum 20·—. Maurycy Kirschner 5·—. Jos. J. Leinkauf 50·—. Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu 25·—. Płaszowska fabryka dachówek 25·—. Emil Semel 5·—. M. Friedman ze składek 5·40. Razem z poprzednio wykazanemi 1255 K 40 h.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

Pałac

Zwierzyniec
Kraków
tuż za rogatką

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

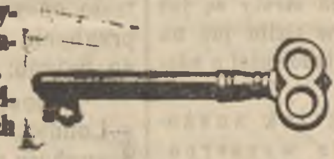
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Mydło Schichta



„Jeleń“ Marka: „Klucz“

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 228

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 40 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z moiemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.



M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 14 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 10 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma pouczenia o warunkach przeprawy i zanim nie sprowadzi sobie karty okrętowej. Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki. biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.
Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi
„NAPRZODU“
Kraków, ul. Sławkowska 29.

---

3 miesiące na próbę

Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem futerałem



Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir** za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 3 mies. zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia.** Mój zegarek systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie uregulow.**; zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie,** tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i futerał **bezpłatnie.** Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze:
1 szt. złr. 2·50, 3 szt. złr. 2·25, 5 szt. złr. 2·—, za sztukę.

Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza,** Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 20 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“**

LEO LATEINER, kawaler orderu św. Piotra

Wien I., Wollzeile 31.

319

OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są orygigalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

BUDZIK SALONOWY Z MUZYKĄ



grający 2 najnowsze aryę 16×14×10 cm. wielki. — **Mnóstwo** ludzi przekonało się już o znakomitości tego przyrządu muzycznego. Pewne przyjemne przebudzenie się bez nadwerężenia nerwów jakie powodują inne budziki. Eleg. niklowa oprawa, solidna robota, **niska cena:** K 12·50. Tensam z budzikiem bez muzyki K 11·—. Roskopf zegarek rem. K 5·—. Srebrny K 8·—. Stalowy K 6·50, prawdziwy Patent. Roskopf precyzyjny K 8·—, takisam z plombą gwar, K 12·—. Anker z podw. pokrywą z prawdz. srebra z 15 rubinami, syst. Roskopf K 14·50, tensam odkryty K 10·—, Stalowy zegarek damski K 8·—. Bardzo eleg. srebrny zegarek damski z brzegami złotemi K 10·—. Łańcuszek nikl. K 1·—, srebrny 2·50, złoty duble K 4·—. Wysyłka za zaliczką, z gwarancyą za regul. chód. **M. Rundbakin, Wiedeń** IX/I. Liechtensteinstr. 23. Cenniki powołującym się na „Naprzód“ darmo. 355

Panienki (izraelitki)

uczęszczające do szkół w Krakowie przyjmuje się na

wikt i pomieszkanie

ręcząc za macierzyńską opiekę.
Fortepian w domu. — Bliższa wiadomość **ul. św. Jana l. 9, I. piętro.**

Fabryka wyrobów cementowych

i skład materyałów budowlanych
Stow. zarejestr. z ogr. por. we Lwowie
ul. Janowska 4, dostarcza tanio najtrwalsze, najszczelniejsze i najlżejsze
DACHÓWKI.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i **tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**



Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.